

Temat: Czego warto się nauczyć o wybuchu II wojny światowej?

Rodzaj materiału: poradnik

Autor: Monika Koszyńska

Data publikacji: 2012-01-16

Od wybuchu II wojny mija właśnie 70 lat. Ludzie, które przeżyli te tragiczne wydarzenia, w większości już odeszli lub są w podeszłym wieku i coraz rzadziej możemy posłuchać ich opowieści o tym, jak wyglądało życie w kraju zaatakowanym przez dwóch sąsiadów i okupowanym przez niemal 6 lat.

Wyjątkowo okrutna wojna

Ważne jest, aby od razu uświadomić sobie, czym charakteryzowała się ta wojna. Po raz pierwszy agresorzy postawili sobie za cel nie tylko zdobycze terytorialne, ale również fizyczne wyniszczenie podbitych narodów. Niemal całe społeczeństwo cywilizowanego europejskiego kraju dało się uwieść przywódcy narodowych socjalistów – Adolfowi Hitlerowi.

Uczniom trzeba przedstawić rozgrywki dyplomatyczne, które poprzedziły wybuch drugiej wojny światowej, przede wszystkim pakt Ribbentrop-Mołotow, zawarty 23 sierpnia 1939 r. między III Rzeszą Niemiecką a Związkiem Radzieckim, wraz z jej tajnym protokołem dodatkowym, który określał, jak przyszli okupanci zamierzają podzielić się terytorium państwa polskiego.

Żeby młodym ludziom przybliżyć atmosferę dni poprzedzających wybuch II wojny, warto pokazać film „Jutro idziemy do kina” Michała Kwiecińskiego. Jest to historia fabularna, która w bezpretensjonalny sposób pokazuje wpływ przygotowań do wojny na życie młodych ludzi – maturzystów z 1939 r. Atutem filmu jest to, że grają w nim polscy aktorzy młodego pokolenia, z którymi gimnazjalistom i licealistom łatwo się zidentyfikować.

Jakie wnioski Polska wyciągnęła?

Lekcja na temat wybuchu drugiej wojny światowej stwarza okazję do zastanowienia się nad znaczeniem sojuszy. Co czuli ludzie, którzy 3 września 1939 r. dowiedzieli się z prasy i radia, że wielcy sojusznicy Polski: Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę Rzeszy Niemieckiej? Jak bardzo poczuli się zawiedzeni, kiedy przez długie miesiące sojusznicy nie podjęli praktycznie żadnej akcji przeciwdziałającej niemieckiej agresji? Jakie to miało konsekwencje dla późniejszych wydarzeń?

Jest to również doskonały moment na to, aby wspólnie z młodzieżą zastanowić się, jakie wnioski wyciągnęła Polska z wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat. Natychmiast po zakończeniu wojny Polska podpisała Kartę Narodów Zjednoczonych i odtąd stała się tzw. członkiem pierwotnym ONZ, mimo, że nie była wtedy państwem suwerennym, to jednak starała się za wszelką cenę przystąpić do sojuszu, który miał zagwarantować jej pokojowy



rozwój. Natomiast gdy upadł w Polsce komunizm, jednym z priorytetów tworzącego się demokratycznego rządu było jak najszybsze przystąpienie do Sojuszu Północno-Atlantyckiego (NATO), który ma nam zagwarantować bezpieczeństwo w razie zagrożenia militarnego. Kolejnym sojuszem, na członkostwie w którym niezwykle zależało polskiemu społeczeństwu jest Unia Europejska, stanowiąca gwarancję rozwoju gospodarczego i społecznego. Polacy zawsze wiedzieli, że tylko uczestnictwo w wielkich sojuszach daje im szansę na spokojne i dostatnie życie.

Zakazany 17 września

Oddzielnym, obszernym zagadnieniem, o którym powinna dowiedzieć się młodzież jest agresja Związku Radzieckiego, która rozpoczęła się o godzinie czwartej rano, 17 września 1939 r. Armia w ciągu niespełna 48 godzin pokonała odległość 170 km, dzielącą wschodnią granicę II Rzeczypospolitej od Wilna – bardzo ważnego, szóstego co do wielkości (ponad 200 tys. mieszkańców) polskiego miasta. Większość młodzieży szkolnej w naszym kraju obejrzała już lub obejrzy wkrótce film „Katyń” w reżyserii Andrzeja Wajdy; istotne jest wyjaśnienie początkowych scen tego filmu jako kontekstu Zbrodni Katyńskiej. Doskonałą ilustracją tego czasu jest załączony fragment książki autorstwa Jana Karskiego – legendarnego polskiego kuriera - „Tajne państwo”, wydanej przez „Twój Styl”, w 2000 r. Doskonałym źródłem, do którego warto sięgnąć jest również publikacja autorstwa Pawła Wieczorkiewicza „Kampania 1939 roku”, będąca czwartą częścią cyklu „Dzieje narodu i państwa polskiego”, wydana w roku 2001 przez Krajową Agencję Wydawniczą.

Konieczne jest też uświadomienie młodym, że wiedza o 17 września była wiedzą ocenianą przez cały okres PRL, a co za tym idzie, wielu Polaków urodzonych po wojnie w ogóle nie wiedziało, że nasz kraj został napadnięty również przez ZSRR.

Pamięć o 17 września 1939 r. nasuwa również automatyczne skojarzenie z manipulacjami pamięcią uprawianymi obecnie przez niektórych przedstawicieli życia publicznego z różnych krajów. Co jakiś czas media przytaczają wypowiedzi postaci z życia publicznego, którzy negują Holokaust, forsują teorię o współodpowiedzialności rządów za przesiedlenia lub kreują „nową wizję” historii II wojny światowej, w której to Polacy są odpowiedzialni za wywołanie wojny. Dlatego tak ważne jest, aby młodych ludzi nauczyć krytycznego i samodzielnego myślenia.

Testament wojenny

Rocznica wybuchu II wojny światowej jest też doskonałym pretekstem do zastanowienia się nad niektórymi wyborami, jakich musiały wtedy dokonać władze II Rzeczypospolitej. Decyzja o ewakuacji polskiego rządu była postrzegana przez część społeczeństwa jednoznacznie negatywnie. Jeśli jednak popatrzymy na ten problem z punktu widzenia racji stanu, to odnosząc się do ówczesnie obowiązujących aktów prawnych, możemy wyjaśnić młodym ludziom, że był to ruch mający na celu uratowanie polskiej państwowości i zapewnienie jej ciągłości w warunkach wojennych.

Rocznica może stać się doskonałym punktem wyjścia do uświadomienia uczniom



formatywnego dla kilku pokoleń ludzi na całym świecie charakteru tej wojny. Warto też zwrócić uwagę uczniów na to, co obecnie dzieje się na świecie, jak II wojna światowa wpłynęła na postawy ludzi biorących udział we współczesnych konfliktach. Wydaje się, że po II wojnie światowej została przekroczona jakaś granica ludzkiego bestialstwa – po raz pierwszy bowiem uprzemysłowiono zabijanie, zaczęto do niego wykorzystywać nowoczesne technologie, przez co stało się ono taśmowe i planowe. Jednocześnie warto opowiedzieć uczniom o tym, jaką rolę pełnią organizacje międzynarodowe, takie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych i Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców, Trybunał Haski - Stały Trybunał Arbitrażowy i inne międzynarodowe gremia, ale też liczne organizacje pozarządowe, które zajmują się ujawnianiem zbrodni wojennych i przeciwdziałaniem ich skutkom.

RAMKA 1:

Spytaj żyjących świadków

Żyjących świadków warto zapytać o to, jakie były ich reakcje, gdy wybuchła wojna, gdy Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Polski, gdy dowiedzieli się, że polski rząd udał się na emigrację i kiedy w kilka dni potem do Polski dotarła informacja, że rząd został internowany na terenie Rumunii.

Dodatkowo, gdyby udało nam się porozmawiać z polskimi żołnierzami zmobilizowanymi we wrześniu 1939 r. to zapewne wiele dowiedzielibyśmy się od nich na temat towarzyszących im emocji i mieszanych uczuć związanych z decyzją naczelnego wodza polskich sił zbrojnych Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego o niepodjęciu walki z armią sowiecką.

RAMKA 2:

Zróbcie kalendarium, przedstawiające, ile konfliktów zbrojnych miało i ciągle ma miejsce po 1945 roku. Zobaczycie, ile zła wydarzyło się od zakończenia II wojny światowej. Taka linia czasu, pokazująca jak okrutny jest współczesny świat, może być punktem wyjścia do dyskusji i próby sporządzenia planu zaradczego, który uwrażliwi uczniów na wszelkiego rodzaju przemoc i może zachęci ich do działania.



Załącznik nr 1

[...] Złe wieści jak sępy, żywiąc się resztkami naszej nadziei, podążały za nami. Niemcy zajęli Poznań. Padła Łódź. Już są w Kielcach, wkroczyli do Krakowa... Powtarzające się naloty utwierdzały nas w przekonaniu, że nawet jeżeli mieliśmy jakieś samoloty i obronę przeciwlotniczą, to przestały one istnieć. Dymiące ruiny miast i miasteczek, węzłów kolejowych, wsi, zakładów przemysłowych tylko tę gorzką prawdę pogłębiały.

Po piętnastu dniach marszu, umęczeni, zlani potem, otępiali i zdezorientowani dotarliśmy w okolice Tarnopola. Był 17 września i datę tę zapamiętałem do końca życia.

Szosa tarnopolska była rozprażona upałami, a nasze buty, po niemal czterodniowym nieprzerwanym marszu, tak zniszczone, że ich wierzchy uwierały nieopisanym, piekielnym bólem. Większość z nas wolała iść miękkim poboczem, choć w oczywisty sposób zwalniało to tempo marszu.

Szliśmy więc niespiesznie, bowiem i tak nie bardzo rozumieliśmy cel tej wędrówki. Nagle dotarł do mnie narastający hałas i dostrzegłem pojedynczych ludzi biegnących pomiędzy grupami. Oznaczało to zwykle nadejście jakiejś ważnej wiadomości lub kolejnej sensacyjnej plotki.

Posuwałem się naprzód w grupie ośmiu oficerów-lekarzy. Zbliżyłem się do nich od czasu, kiedy jeden z nich opatrzył moją otartą piętę. Szło nam się razem dobrze. Teraz wszyscy zrozumieliśmy, że dzieje się coś niezwykłego.

- Idę sprawdzić, o co tu chodzi - odezwał się młody kapitan, budzący powszechny podziw z powodu schludnego i dystygowanego wyglądu, jaki udało mu się zachować. - Może jakaś dobra nowina dla odmiany...

- Pewnie Hitler chce nam się poddać - dorzucił ktoś ironicznie.

- Wkrótce będziemy wiedzieć - odparł kapitan i podążył w kierunku kompanii piechoty, o jakieś dwadzieścia pięć metrów za nami.

Żołnierze o czymś żywo dyskutowali, co wynikało z ich energicznej gestykulacji. Czekaliśmy w cieniu rzuconym skąpo przez postarzałe i na wpół uschnięte drzewo, patrząc, jak kapitan sprężyście zbliża się do grupy. Po kilku minutach był już z nami. Zasapany, łykający szybko oddech, krzychał do nas na odległość.

- Rosjanie! Rosjanie przekroczyli nasze granice! - wołał. - Słyszycie?!

Niestety, słyszeliśmy. Otoczyliśmy naszego „wysłannika” i natychmiast zarzucili lawiną chaotycznych pytań. Miały one, jak się nam zdawało, sprawdzić, jak wiarygodna jest wiadomość.

Okazało się, że o wkroczeniu Sowieców usłyszał od cywila jakiś żołnierz. Wiadomość podało radio.

Co to znaczy? Czyżby i oni wypowiedzieli nam wojnę? Czy przychodzą jako wrogowie, czy przyjaciele? Pytania mnożyły się. Kapitan nie wiedział, ale, jego zdaniem”... Nie daliśmy mu nawet dokończyć. Uprzejmie powiedzieliśmy kapitanowi, że nikogo w tej chwili jego zdanie nie interesuje. Chcemy faktów...

Jak wynikało z relacji, ktoś „złapał” w radiu audycję rosyjską, ale na falach, gdzie dotąd nadawała polska stacja. Była to seria komunikatów po rosyjsku, ukraińsku i polsku wzywająca ludność do traktowania wojsk sowieckich jako oswobodzicieli, a nie wrogów. Przyszli bowiem „bronić Białorusinów i Ukraińców”.

„Bronić”? To słowo zabrzmiało złowrogo. Dobrze pamiętaliśmy, że Hiszpanię, Austrię i Czechosłowację też brano w „obronę”. Czyżby Rosjanie zamierzali bić się z Niemcami? Ale przecież Ribbentrop i Mołotow podpisali pakt o nieagresji i przyjaźni. Czy



został wymówiony? (fragment książki „Tajne państwo” Jana Karskiego)

Załącznik nr 2

Kampania wrześniowa

1 września 1939 roku o godzinie 4.45 strzałami z pancernika „Schleswig Holstein” (czytaj: Szlezwik Holsztajn), stojącego na redzie w Gdańsku, III Rzesza rozpoczęła wojnę z Polską, a tym samym wielką wojnę, nazwaną w historii II wojną światową. Przygotowania trwały od dawna. Tydzień przed rozpoczęciem działań wojennych Adolf Hitler powiedział do dowódców swych sił zbrojnych: „Naszym celem jest całkowite zniszczenie Polski. Bądźcie bezlitośni i brutalni”.

3 września 1939 roku Francja i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę Niemcom, jednak nie były przygotowane do walki z nimi i w rzeczywistości działania naszych sojuszników miały tylko charakter symboliczny.

Armia niemiecka, która zaatakowała Polskę, liczyła około miliona 600 tysięcy żołnierzy - Polacy przeciwstawili im około miliona 200 tysięcy żołnierzy. Najważniejsze były różnice w wyposażeniu wojsk. Niemcy dysponowali 3000 czołgów i kilkuset wozami pancernymi, nasze wojska wyposażone były w około 100 czołgów i kilkaset samochodów opancerzonych. Niemcy mieli około 1000 bombowców i 1500 myśliwców, nasze siły lotnicze liczyły łącznie około 400 samolotów. Także w innych rodzajach wojsk byliśmy znacznie gorzej uzbrojeni. Z tego powodu wynik walk można było łatwo przewidzieć, jednak polscy żołnierze dali wiele dowodów bohaterstwa. Jego symbolem stali się żołnierze z Westerplatte, małej placówki na terenie Wolnego Miasta Gdańska, którzy przez tydzień odpierali ataki wielokrotnie silniejszych oddziałów niemieckich. Największa, kilkudniowa bitwa, w której odnieśliśmy szereg zwycięstw, ale którą ostatecznie przegraliśmy, toczyła się nad rzeką Bzurą.

17 września 1939 roku Polskę zaatakowała znienacka Armia Czerwona. Nasza sytuacja stała się tak zła, że podjęto decyzję o wyjeździe polskiego rządu poza granice kraju. W nocy z 17 na 18 września nasz rząd przekroczył granicę polsko-rumuńską.

Walka Polaków stała się jeszcze trudniejsza. 27 września skapitulowała Warszawa, 2 października złożył broń garnizon na Helu, 5 października poddały się wojska walczące w ostatniej większej bitwie kampanii wrześniowej - pod Kockiem. Polska dostała się pod okupację III Rzeszy i Związku Radzieckiego. Już 28 września państwa te podpisały traktat o granicach i przyjaźni, a w nim podzieliły między siebie nasz kraj.

(fragment rozdziału „Polska w latach II wojny światowej” autorstwa Adama Czetwertyńskiego z podręcznika „A to Historia!” wydawnictwa Nowa Era)

